

Łódzka konferencja „Teoria i praktyka SIT w Polsce” 17-19 kwietnia

Niech każdy robi swoje



Tak licznej frekwencji można się było spodziewać. Organizowana po raz trzeci przez łódzki oddział SGP konferencja pozyskała sobie już grono stałych sympatyków.

Konferencję otworzył Józef Racki, Główny Geodeta Kraju i prezes GUGiK (fragmenty tego wystąpienia obok). Atmosferę przyjaznej współpracy podkreślał jeden z organizatorów, przewodniczący SGP w Łodzi, dr Tobiasz Dobrski. Jednakże w niektórych referatach, szczególnie w wystąpieniach przedstawicieli firm komercyjnych, przewijała się myśl: nasze jest najlepsze, a inni błędzą. Referat inż. Jana Schnercha ze Zgierza udowodnił, że czekanie na „górze” nic nie da, trzeba samemu wziąć się do roboty nie zważając na szumne programy pilotażowe.



Kiedy kilka lat temu mówił, co zamierza zrobić, niektórzy przylepili mu łatkę fastryganta, teraz System Informacji Przestrzennej w Zgierzu już działa. Miasto za pośrednictwem GEODETY zaprasza tych, którzy chcieliby zapoznać się bliżej z ich dokonaniem. Z naszej strony gratulacje za konsekwentną postawę i osiągnięte wyniki.

Prof. Zdzisław Adamczewski (jak sam siebie określił „grabarz GUGiK-u” – ostatni prezes tego urzędu i jego likwidator przed laty) próbował odpowiedzieć na pytanie, komu SIT ma służyć. Jego referat „Obywatelskie i menedżerskie systemy informacji przestrzennej” powinien wzbudzić szerokie zainteresowanie i odźwięk zarówno wśród zwolenników samorządu, jak i najszerzego dostępu obywateli do informacji. Podkreślając zmieniającą się rolę geodetów trzeba pamiętać o tym, że nie robimy SIT-u dla siebie, ale dla innych.

Z kolei apel prezesa SGP Stanisława Kluski o spokojną wymianę poglądów został przez niektórych wzięty chyba zbyt dosłownie i na efekty nie trzeba było długo czekać. Jeden z referentów mówił w taki sposób, że gdyby nawet opowiadał o życiu Marsjan, też uspiłby słuchaczy.

Cytowane w prawie każdym wystąpieniu *Prawo geodezyjne* nie uniknęło surowej krytyki przedstawionej przez dr. Zygmunta Szumskiego. Według niego słowo

nieporządek nie jest wystarczająco mocne, aby użyć go dla określenia stanu obowiązujących nas przepisów prawa. Podajmy za autorem przykład: „Jeżeli *Prawo geodezyjne* już po korektach wynikłych z powstania GUGiK-u i likwidacji Ministerstwa

Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa nadal w piętnastu miejscach wymienia to Ministerstwo jako odpowiedzialne za różne sprawy geodezji, to można mówić o znacznej entropii tych przepisów”. Referat ten, moim zdaniem, był najciekawszym, najbardziej dociekliwym i zmuszającym do myślenia punktem obrad konferencji. Najżywiej zareagowała na niego zgromadzona publiczność, a prawie każdy z następnych mówców próbował się odnieść do jego tez. Wrócimy do tego i innych referatów w kolejnych numerach GEODETY.



Konferencji towarzyszyła wystawa, w której wzięły udział trzy firmy łódzkie oraz jedna firma z Poznania. Jak się dowiedzieliśmy, w połowie kwietnia miało miejsce wydarzenie dla twórców programów Kart-K1 i GEO-INFO historyczne – po raz pierwszy przekazano dane między tymi programami w formacie SWING. Okazało się, że każdy „tego SWING-a” inaczej rozumie. W efekcie spowodowało to częściowe zaburzenia w przekazie informacji. Mimo to autorzy programów uznali ten eksperyment za udany.

Tekst i zdjęcia Jacek Smutkiewicz